

INFORMACJE O TOWARZYSTWIE

**Towarzystwo Krzewienia Kultury Fizycznej**

Adres: 00-687 Warszawa, ul. Wspólna 61; tel./faks: (22) 826 13 29, 828 47 36; e-mail: sekretariat@zgttkf.pl; www.zgttkf.pl.

Liczba zawodników: 143 567.

Liczba klubów: 1067.

Zarząd

Prezydium: Mieczysław Borowy – prezes, Waclaw Hansz – wiceprezes ds. programowych (Zielona Góra), Zdzisław Jarecki – wiceprezes ds. ekonomicznych (Kalisz), Antoni Jazienicki – wiceprezes ds. organizacyjnych (Katowice), Tomasz Wołoszczuk – wiceprezes ds. kontaktów międzynarodowych (Szczecin), Jerzy Kowalski – sekretarz (Częstochowa), Piotr Grzybowski – skarbnik (Warszawa). **Członkowie prezydium:** Janusz Borowy (Wrocław), Jacek Bączkowski (Warszawa), Ryszard Kowalski (Toruń), Marek Dziubiński (Poznań), Jacek Piekielek (Rzeszów), Wiesława Saganek (Chełm).

Komisja Rewizyjna

Stefan Czaplarski – przewodniczący (Kielce), Ewa Cwojdzńska – sekretarz (Poznań), Alfred Juchniewicz – zastępca przewodniczącego (Gorzów Wlkp.), Bogusław Rychlicki – członek (Kolbuszowa), Ryszard Seręga – zastępca przewodniczącego (Siemianowice Śląskie).

Bogdan Chruścicki

Na zdrowie, ale nie po kichnięciu...

W kolejnym roku zasadnicze cele Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej oczywiście się nie zmieniły, zresztą nie powinny, bo przez lata wypracowało skuteczne metody docierania do świadomości Polaków. Wcale nie oznacza to jednak, że na mapie Unii Europejskiej nie zajmujemy wciąż czołowego miejsca wśród gnuśnych narodów. Nie ulega wątpliwości, że coraz więcej obywateli naszego kraju biega, jeździ na rowerze i pływa (w rozbudowie sieci basenów naprawdę przodujemy w Europie), ale to wciąż nikogo nie zadowala, działacze Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej także. Jesteśmy w tyle nie tylko za Skandynawami czy Holendrami, ale także za Hiszpaniami, Słowęciami

i Portugalczykami. Do wzrostu liczby systematycznie ćwiczących przyczyniły się także akcje TKKF, których celem jest uparte drążenie świadomości Polaków. „Polska biega”, „Bieg po zdrowie”, „Miesiąc po zdrowie” to z całą pewnością inicjatywy rozpoznawalne przez ponad połowę obywateli Rzeczypospolitej.

Na uwagę zasługują wysiłki w dotarciu do ludzi w jesieni życia. Popularyzacja aktywności ruchowej ludzi w wieku powyżej 50 lat stała się oczkiem w głowie działaczy TKKF. Jednym ze sposobów jest tworzenie ośrodków terapii ruchowej dla osób w trzecim wieku oraz ośrodków zwalczania nadwagi wśród dorosłych. W 2008 roku powstało kilka nowych, ale wciąż jest ich zdecydowanie za mało, a na przeszkodzie stoi oczywiście niedostatek pieniędzy. Celem



Najważniejszą akcją TKKF był Sportowy Turniej Miast i Gmin, w którym ogniskują się wszystkie zamierzenia. Za nami już 13. impreza, w której wzięło udział około 600 gmin i miast z 2400 istniejących w kraju. To już sporo, ale wciąż za mało. Tylko jedna czwarta samorządów skłoniła swych mieszkańców do wyjścia na boiska sportowe. W dodatku dysproporcje między województwami były olbrzymie. W kilku uczestnictwo w zawodach o bogatym programie śmiało można uznać za zadowalające. Bryluje pod tym względem województwo zachodniopomorskie (fot. archiwum TKKF).



Istotnym elementem funkcjonowania TKKF było propagowanie aktywnego wypoczynku w gronie rodzinnym, ważne ze względu na potrzebę rozbudzenia sportowych zainteresowań młodzieży, ale również dorosłych (fot. archiwum TKKF).

działań obu rodzajów ośrodków jest zwalczanie chorób układu krążenia i zapobieganie im. Dolegliwości te stanowią niezwykle istotny problem w skali kraju, gdyż jesteśmy państwem o rosnącej liczbie obywateli w podeszłym wieku. A każda metoda dotarcia do świadomości tej grupy ma wyjątkowe znaczenie, bo przez wiele lat pozostawiona była sama sobie, a w latach młodości dzisiejszych emerytów nikt nie rozbudził w nich sportowych zainteresowań.

Kolejnym istotnym elementem funkcjonowania TKKF było propagowanie aktywnego wypoczynku w gronie rodzinnym, ważne ze względu na potrzebę rozbudzenia sportowych zainteresowań młodzieży, ale również dorosłych. Konieczność ćwiczenia z pomagającymi się zajęć sportowych dziećmi przemawia do rodziców, a nawet do dziadków.

Najważniejszą akcją TKKF był jednak Sportowy Turniej Miast i Gmin, w którym ogniskują się wszystkie zamierzenia. Za nami już 13. impreza, w której wzięło udział około 600 gmin i miast z 2400 istniejących w kraju. To już sporo, ale wciąż za mało. Tylko jedna czwarta samorządów skłoniła swych mieszkańców do wyjścia na boiska sportowe. W dodatku dysproporcje między województwami były olbrzymie. W kilku uczestnictwo w zawodach o bogatym programie śmiało można uznać za zadowalające. Bryluje pod tym względem województwo zachodniopomorskie, pozytywne oceny można wystawić gminom z Wielkopolskiego, Łódzkiego, Małopolskiego i Śląskiego. Kompromitujące są za to rezultaty uczestnictwa w Pomorskiem, niewiele lepsze w Lubuskim, Opolskiem i Podlaskiem.

Gminy i miasta podzielone zostały na sześć grup, w zależności od liczby mieszkańców. Niechlubny rekord ustanowiono w Opolskiem, bo aż w czterech grupach nikt z żadnej gminy nie uczestniczył w turnieju. Z kolei w Pomorskiem tylko 5,5 tysiąca osób brało udział w zawodach, podczas gdy w sąsiednim Zachodniopomorskiem – 700 tysięcy! Władze samorządowe Zachodniopomorskiego zasługują zresztą na wyjątkowe wyróżnienie. W grupie gmin najmniejszych, o liczbie mieszkańców nieprzekraczającej 5 tysięcy, w czolowej dziesiątce było aż pięć z tego województwa, a nazwy trzech z nich niewiele lub zgoła nic nie mówią przeciętnemu Polakowi. Kto wie, gdzie leżą: Sławoborze, Stępnica czy Rąbino? W drugiej dziesiątce było aż siedem gmin z Zachodniopomorskiego. Widocznie kochają tam sport przez małe s, czyli dla siebie...

Inną doroczną imprezą jest festiwal sportów wodnych. Teraz można go organizować w wielu regionach Polski, bo jak już wspomniałem baseny buduje się tak samo chętnie jak biurowce. W 2008 roku odbył się w Gorlicach (w pięknym nowym obiekcie). Czego nie było w programie festiwalu? Łowienia ryb spod lodu, bo nie było lodu. Reszta była, z grą w kajak polo włącznie.

Przed końcem roku działacze Towarzystwa zaczęli już myśleć o imprezie Unii pod nazwą „Europejski tydzień sportu dla wszystkich”. Wyznaczony na 2009 rok, jest ofertą, w której przygotowaniu brało udział polskie TKKF. I teraz jego działacze muszą znaleźć pieniądze na realizację inicjatywy w Polsce, byśmy się nie znaleźli na osłej ławce sportu masowego w Europie.